

Przemówienie Ewy Unger



Szanowny Panie Premierze, Szanowny Panie Kanclerzu, Szanowni Państwo!

Nie taję, że stojąc dzisiaj w tym miejscu, jestem wzruszona. W 9 lat i 9 dni od momentu, kiedy w Klubie Inteligencji Katolickiej we Wrocławiu po raz pierwszy spotkali się ludzie zainteresowani zachowaniem pamięci o Kręgu z Krzyżowej, uroczyste inaugurujemy tutaj działalność Międzynarodowego Domu Spotkań.

Czy ktokolwiek z nas, pamiętających tamtą pierwszą konferencję, mógł sobie wówczas wyobrazić dalszy bieg spraw? Że odbywające się w ówczesną niedzielę wybory do polskiego Sejmu zapoczątkują przewrót w całym obozie państw zależnych od Związku Radzieckiego? Że jeszcze przed zaplanowanym wówczas przez nas następnym spotkaniem odbędzie się tutaj, w Krzyżowej, tak istotna dla naszej dalszej historii Msza Pojednania, na którą kanclerz Kohl przyjechał bezpośrednio po upadku dzielącego nie tylko Niemcy, ale całą Europę, muru berlińskiego? Że wszystkie nasze dalsze działania dzięki tej mszy św., a raczej dzięki jej skutkom, będą mogły mieć przebieg, o jakim nie śmielibyśmy wcześniej nawet marzyć?

Sądzę, że podobnie myślą licznie tu dzisiaj obecni uczestnicy obu spotkań z roku 1989. Zarówno ci, którzy w czerwcu wyrazili chęć utworzenia w Krzyżowej miejsca spotkań, jak i ci, którzy w listopadzie tegoż roku, przyzywając Bożej pomocy, dali wyraz swojej woli pojednania. Oczywiście znoczenie tej mszy św. wykracza w sposób istotny poza wąski horyzont Krzyżowej, pozwolić jednak Państwo, że dzisiaj ograniczę się do naszej małej sprawy. Cieszę się szczerze, że w kończącym dzisiaj uroczystość nabożeństwie udział swój zapowiedzieli zarówno ówczesni główni bohaterowie dziejącej się na naszych oczach historii, panowie Tadeusz Mazowiecki i Helmut Kohl, jak i ci duchowni, którzy wówczas sprawowali liturgię pojednania, księża biskupi Nossol i Rybak i ksiądz proboszcz Kałuża.

Pamiętamy dobrze tamten dzień dzięki radości, że dane nam było uczestnictwo w tak ważnym dla Polaków i Niemców akcie dziejowym. Dzień ten przyniósł poparcie obu rządów dla naszego czerwcowego projektu przebudowy dawnego zespołu pałacowego na miejsce spotkań, a także spowodował udostępnienie źródeł finansowania przebudowy poprzez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej.

Nie zdawaliśmy sobie wówczas sprawy, co naprawdę kryje się pod określeniem "budowa międzynarodowego domu spotkań w Krzyżowej". Przecież to, co dzisiaj tutaj widać: budynki, ich urządzenie, boiska, zieleńce czy mosty, to dzieła na pewno ważne, ale tylko zewnętrzne. Znacznie ważniejsze i trudniejsze, niż rekonstrukcja budynków, było budowa-

nie wspólnoty osób odpowiedzialnych za Krzyżową teraz i w przyszłości.

Wszyscy musieliśmy umacniać - a czasem budować od podstaw - przede wszystkim w sobie, ale także i w innych przekonanie, że należy odrzucić wszelkie zadawnione uprzedzenia oraz negatywne stereotypy. Utworzenie planu przebudowy i przełożenie go na konkretne zadania i poczynania tak, aby zmieścić się w przewidzianym czasie i kosztach to była, mimo wszystkich związanych z tym trudności, łatwiejsza część problemu budowy Międzynarodowego Domu Spotkań. Zadaniem trudniejszym, w pewnym sensie wręcz karikaturnym, było zgranie wyobrażeń i oczekiwań osób z tak różnych środowisk, o tak odmiennych doświadczeniach i nawykach. Spotkałiśmy się jednak, przy budowie MDSMu, obywatele Polski, Niemiec, Holandii, Ukrainy, a nawet Stanów Zjednoczonych...

Większość osób zaangażowanych w sprawę Krzyżowej spotkała się tutaj po raz pierwszy, tylko nieliczni znali się od lat. W czasie dyskusji o konkretnych problemach porozumienie bywało trudne, a trudności wzrastały w miarę powiększania się grona współpracowników. Każdy wszak miał inne wyobrażenie o tym, co tutaj dzieć się powinno. Niestety, nie ma dzisiaj tutaj wszystkich, którzy z nami krócej czy dłużej pracowali. Niektórzy odeszli z przyczyn obiektywnych, inaczej im się życie ułożyło. Inni odeszli, bo byli niezadowoleni z tego co, albo jak się tutaj dzieje, a niektórzy po prostu gdzieś się po drodze zagubili. Szczerze żałujemy utraty każdego.

W ciągu ubiegłych lat prawie przy każdej dyskusji dawał o sobie znać różny poziom oczekiwań, zarówno gdy chodziło o standard wyposażenia, możliwości i tempo jego realizacji, jak rów-

Przemówienie Ewy Unger

nież wówczas, gdy chodziło o treści, jakim pracą tutaj winna służyć i stosowane metody. Cele były od początku jasne i wspólne, lecz taką nie była droga do nich wiodąca. Korygowanie planów budowlanych, których błędy spostrzegaliśmy, było względnie proste. Znacznie trudniejsza była zmiana własnych przekonań, wyobrażeń i sądów o umiejętnościach i możliwościach współpracujących ze sobą ludzi, a także uzgadnianie sposobów postępowania.

Jednakże mimo tych wszystkich trudności i mimo tego, że nie wszyscy są dzisiaj z nami, możemy - jestem o tym głęboko przekonana - przedstawić się państwu jako zespół nowych ludzi z Krzyżowej. Tworzymy grupę dosyć liczną i w miarę możliwości zgraną, choć bardzo różnorodną. Są wśród nas kobiety i mężczyźni, różnymi się pomiędzy sobą wiekiem, wykształceniem, narodowością, wyznaniem - właściwie wszystkim. Tworzymy pewną całość, co nie oznacza, że we wzajemnych kontaktach i wspólnych działaniach nie przeżywamy ciągle na nowo trudności, a nawet rozczarowań. Istotne jest, że nauczyliśmy się wszystkie takie przeszkody pokonywać, byając się ideą utworzenia w Krzyżowej miejsca spotkań różnych ludzi, a przede wszystkim młodzieży, z całej Europy. To łączy nas silniej, niż wszystko inne dzieli. Ważne przy tym jest, że pamiętamy przy naszej pracy, że Europa nie kończy się na Odrze, ani nawet na Bugu.

Naprawdę duży wysiłek ubiegłych lat skupiony był na stworzeniu nie tylko bazy materialnej, ale przede wszystkim przestrzeni duchowej dla spotkań. Chodzi o to, by młodzi z całej Europy,

spotykając się tutaj, spostrzegali, jak wiele ich w gruncie rzeczy łączy, a jak stosunkowo mało dzieli; by zasmakowali we współpracy ponad różnicami ich doświadczeniami i przyzwyczajeniami; by uczyli się tego, że ważna jest znajomość języków obcych, ale że można się porozumiewać także i bez wspólnego języka; wreszcie, by sami pozbyli się uprzedzeń i skorygowali znane sobie stereotypy i tę świeżo nabytą wiedzę przekazywali swoim środowiskom, aby idee wyniesione z Krzyżowej zataczały coraz szersze kręgi.

Oczywiście, siłą rzeczy, główny nurt pracy w Krzyżowej poświęcony jest zbliżeniu polsko-niemieckiemu. I wolno mi chyba stwierdzić, że w ubiegłych latach powstała w Krzyżowej niejedna cegiełka wspólnego domu. Takich cegiełek trzeba wiele, aby dalekosiężne plany naszkicowane przez porozumienia międzynarodowe, a realizowane przez polityków, wypełnić życiem, gdyż bez oddolnej pracy układy międzynarodowe pozo-

stają pustym zapisem. Tutaj, w Krzyżowej, nauczyliśmy się, ile wysiłku, a czasem i cierpienia wywołuje zrządzenie się Europy, choćby na tak małą skalę. Jednak budować jedność trzeba.

Uważam, że wolno mi, na zakończenie, z podniesionym czołem twierdzić, że nie zlamaliśmy ani pomysłu z czerwca, ani nas dotyczących owoców spotkania z listopada 1989 roku. Równocześnie wiemy też aż zbyt dobrze, że zasadnicza praca dopiero przed nami. Teraz, kiedy dysponujemy naprawdę dobrą infrastrukturą całego zespołu, życie MD-SMu zależy głównie od pracujących tu ludzi. Czekaj więc na nowych ludzi z Krzyżowej praca naprawdę poważna i wszystkich państwa do współpracy zapraszamy.

Oby to uroczyste otwarcie odbudowanego zespołu budynków oznaczało start w dalekosiężną, efektywną, wieloletnią działalność dla dobra naszych krajów i całej Europy.

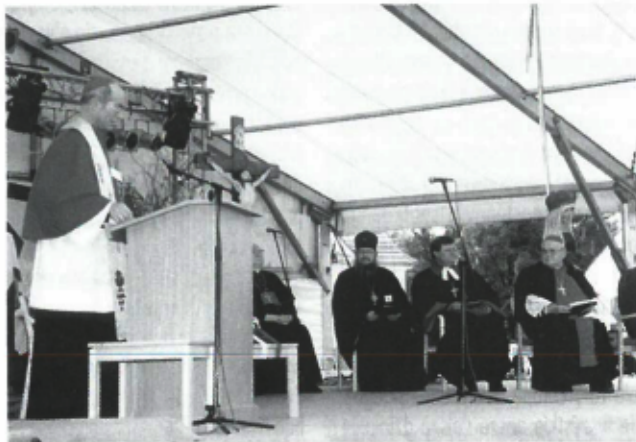


Foto: ks. biskup Alfons Nossal w trakcie wygłaszania homilii podczas Nabożeństwa Ekumenicznego. W tle siedzą (od lewej) ks. kardynał Henryk Gulbinowicz, ks. biskup Jeremiasz, ks. biskup Jan Szarek i ks. biskup Tadeusz Rybak.